

WITOLD JURKIEWICZ

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych
Instytut Artystyczny

AUTOREFERAT

Opis kierunków działania
w pracy artystycznej, dydaktycznej i organizacyjnej

A handwritten signature in blue ink, consisting of stylized, flowing letters, likely representing the author's name.

NOTA BIOGRAFICZNA

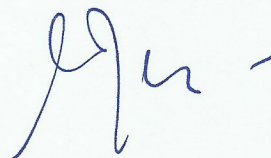
WITOLD JURKIEWICZ

Dyplom magistra pedagogiki
Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy
27.11.1981r.

Przewód kwalifikacyjny I – go stopnia
w dziedzinie sztuki plastyczne z dyscypliny art. grafika
Wydział Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi
Rozprawa doktorska: Dokument Subiektywny
09.05.1997r.

Od 1987r. do 1989r. na stanowisku asystenta
Od 1990r. do 1997r. na stanowisku starszego asystenta
Od 1998r. do 2008r. na stanowisku adiunkta
Od 2008r. do dnia dzisiejszego na stanowisku st. wykładowcy
W Zakładzie Plastyki Intermedialnej na Wydziale Sztuk Pięknych
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zgodnie z wymogiem formalnym wskazuję zestaw prac fotograficznych zatytułowany:
„ZNAKI PAMIĘCI I TOŻSAMOŚCI KRESÓW WSCHODNICH” jako aspirujący do spełnienia
warunków określonych w art. 16 ust.2 Ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych
i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.).



FOTOGRAFIA – AUTOREFLEKSJA – PRÓBA DEFINICJI

Patrząc z perspektywy wielu lat dostrzegam, że moja fotografia jest często niełatwym dialogiem z rzeczywistością. Wartością, która ciągle mi przyświeca jest uczciwość wobec własnej pracy i samego siebie.

Mam świadomość, że pozostawanie wiernym własnym ideom jest dla mnie zawsze wyzwaniem, gdy przekraczam granice w sensie dosłownym i symbolicznym. Całą swoją twórczość podporządkowuję fotografii, której naczelną cechą jest jej możliwość obrazowania świata tak misternie utkana od początku mojej drogi artystycznej.

Zawsze towarzyszy mi myśl, by nie dochodzić do celu na skróty. Staram się, by moje prace odzwierciedlały tę swoistą więź, która jest między mną a otaczającą mnie rzeczywistością. Jestem świadomy tego, że gdy ją zgubię, będzie to dla mnie moment stracony.

Fotografia jest tajemnicą i pomostem, który łączy w sobie obraz ulotny, często nieuchwytny z rzeczywistą chwilą. Fotografia, jak i każda dziedzina sztuki, związana jest najbardziej z wewnętrznym i zewnętrznym życiem, którego nie da się jednoznacznie określić.

Uważam, że nie powinny istnieć gotowe recepty, kanony i schematy. Gdyby tak było, nie byłoby artystów. Istnieliby jedynie rzemieślnicy. Twórczość artystyczna wynika bowiem z emocjonalnego i intelektualnego stanu naszego umysłu i zaangażowania. Dlatego również nadal będzie obowiązywać zasada, że o wartości fotografii w głównej mierze decyduje autorski sposób obrazowania.

Fotografię pojmuję nie jako odbicie rzeczywistości, takie bezpośrednie, lecz uważam, że fotografia tak naprawdę jest odzwierciedleniem naszych emocji w trakcie rejestrowania obserwowanej rzeczywistości. Fotografia traktuje tę rzeczywistość wycinkowo, arbitralnie z punktu widzenia czasu, miejsca, kierunku patrzenia. Uchwycony obraz jest tak dowolny, iż trudno powiedzieć, że zdjęcie odzwierciedla tę rzeczywistość. Fotografia właśnie odzwierciedla to, jak my tę rzeczywistość odbieramy.



FOTOGRAFIA – POCZĄTKI – ROZWINIĘCIE

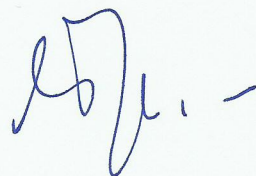
Fotografia towarzyszyła mi od wczesnych lat. Jako nastolatek z moim pierwszym aparatem marki Smiena 8, później Zorką S, uwieczniałem uroczystości rodzinne, zabawy, wesela, pogrzeby, procesje, wnętrza, podwórza, sceny rodzajowe, architekturę pruską dawnych Mazur, miejsca mego dzieciństwa i lat szkolnych.

Prof. Stefan Wojnecki, oceniając mój dorobek artystyczny związany z przewodem kwalifikacyjnym I stopnia, tak pisał:

„Witold Jurkiewicz był swojego czasu cudownym dzieckiem polskiej fotografii. Zaczął fotografować już w wieku 13 lat. Z perspektywy czasu, jego wczesne prace zachowały swoją wartość. Ukazują świat dobrze znany od strony niesamowitych skojarzeń, ujawniający trudno dostrzegalne bogactwo współistnienia różnorodnych zachowań. Autor sam przyznaje, że obecnie nie potrafi fotografować tak jak kiedyś. Uważam, że zdanie to jest półprawdą, bowiem jego dalsza działalność artystyczna świadczy o czymś innym. W 1980r. odbyła się głośna, przełomowa wystawa polskiego fotoreportażu w Bielsku-Białej pt. I-szy Ogólnopolski Przegląd Fotografii Socjologicznej. Uczestniczy w niej pracami z codziennego życia publicznego. Wystawa ta była szczytowym osiągnięciem polskiego fotoreportażu, daleko wyprzedzającym w obnażaniu prawdy bytu tak rozreklamowane dzisiaj na Zachodzie litewskie czy rosyjskie osiągnięcia”¹.

Dowodem uznania obranej drogi twórczej i motywacją do dalszej działalności było przyznanie mi w roku 1997 medalu im. Jana Bułhaka za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie fotografii przez Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Fotografików w Warszawie.

Zamykając ten okres rozpocząłem poszukiwania własnej tożsamości i moich korzeni. Terenem artystycznych podróży w pierwszym etapie stały się miejsca rodzinne na Kresach Wschodnich i na Litwie. Znając język litewski mogłem swobodnie poruszać się po Wileńszczyźnie, Litwie Środkowej, Żmudzi i Litwie Suwalskiej. Tam wykonałem obszerny materiał zdjęciowy, który stał się początkiem nowej drogi naznaczonej osobistymi znakami i symbolami. Stały się one kierunkowskazami w relacjach z miejscem, jego historią, uwarunkowaniami kulturowymi, więzami rodzinnymi. Pozwoliły mi poznawać i odkrywać zaskakujące, nowe i nieznane mi dotąd obrazy z mej pamięci i przypuszczeń.



Z wiekiem inaczej postrzegam upływ czasu. Zdobyte doświadczenia i przeczytane lektury utwierdzają mnie w potrzebie odkrywania swoich korzeni, powrotu do krainy przodków. Mój nieodżałowany przyjaciel, Mariusz Hermanowicz, artysta fotografik, zawsze namawiał mnie do powrotu na Kresy, gdzie również kryły się jego korzenie rodowe.

Pogranicze polsko-litewskie to z pewnością wyjątkowa przestrzeń warta głębszego poznania. W tych okolicach zamieszkiwały poza Polakami, również mniejszości kulturowe: Litwini, Białorusini, Żydzi, Tatarzy i Starowiercy. Ten pograniczny styk kultur, obyczajów i języków, przenikania wpływów różnych wierzeń zachowały się do dziś w istniejących kościołach cerkiewnych, meczetach i synagogach. Bardzo mnie to intryguje nie tylko z punktu widzenia twórczego jako obszar współżycia narodów, ale również osoboście. Niejednokroć zadaję sobie pytanie - kim jestem? Polak, Litwin, a może Bałt.

Pociąga mnie historia Bałtów, pruso-litewskich Jaćwingów, którzy żyli na terenach między Biebrzą, Niemnem, rzeką Łęg, Szeszupą oraz jeziorami Śniardwy i Mamry w czasach Średniowiecza. Śady ich istnieją nie tylko w ziemi, ale do dziś są obecne w miejscowej gwarze. Jestem zafascynowany żywą tradycją i tajemniczością pogranicza, legendą „mitycznej Litwy”. Moje pragnienie powrotu do kraju dzieciństwa, do „małych ojczyzn” opiewanych przez Mickiewicza, Słowackiego, Konwickiego czy Miłosza, nasila się we mnie z każdym wyjazdem..

Kolejnym obszarem moich zainteresowań twórczych, ściśle związany z pierwszym etapem, stało się pogranicze polsko-białoruskie i polsko-ukraińskie. Po otrzymaniu zaproszenia z Katedry Kulturologii Uniwersytetu A.S. Puszkina w Brześciu, mogłem swobodniej poruszać się w ściśle strzeżonych strefach przygranicznych. Wykonałem dziesiątki unikalnych prac na terenach historycznych wydarzeń II Rzeczypospolitej.

Ponownie napotykałem na ślady polskiej tożsamości i dziedzictwa narodowego współistniejącego wraz z lokalną obyczajowością, kulturą i religią. Przykładem jest „pomieszannaja mowa” oraz pomieszane religie, gdzie w rodzinach często zgodnie funkcjonuje katolicyzm i prawosławie. Unikalna obecność obrazów o podłożu katolickim i ikon prawosławnych w obecnej cerkwi w Wistyczach, która w czasach XV – XVIIIw była katolicką świątynią *Cystersów*, jest dowodem, że nie wszystko zostało bezpowrotnie stracone. Stanowią one ostatnią pozostałość w dziejach naszej wielonarodowej i wielokulturowej „Kresowej Krainy”.

 - 5

ZNAKI PAMIĘCI – TOŻSAMOŚĆ KRESÓW WSCHODNICH

Miejsca, gdzie w ostatnich latach fotografowałem, wydają się mieć ze sobą wiele wspólnego, chociaż rozrzucone są na rozległym obszarze od północno-wschodniej Polski, przez Litwę, Białoruś po Ukrainę. Odnajduję w nich podobieństwa w budowlach, w scenach prowincjonalnego życia, w elementach pejzażu i wyglądzie ludzi.

Poprzez obrazy, zarejestrowane podczas moich podróży, przemawia przeszłość, która przetrwała w różnych formach i głęboko wpływa na stan czasu obecnego. Oczywiście wiele fotografii może też funkcjonować jako dokumentacja śladów kultury na dawnych Kresach Wschodnich Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, ale mnie zależało bardziej na ogólnej refleksji. Potwierdzeniem tego jest obrana przeze mnie metoda prezentacji oraz przemyślane środki wyrazu, które oferują szersze pole skojarzeń.

Wymowa wielu moich fotografii może budzić skojarzenia z obrazami epoki romantyzmu. Tak, jak i wtedy w romantycznym malarstwie tak często pojawiały się ruiny kościołów i zamków, odwołania do sił natury, czy do wartości prostego życia na wsi. Ówczesni artyści chcieli objąć przewodnictwo w odbudowie życia duchowego. Zgadzam się z ich nastawieniem wierząc w konstruktywną rolę sztuki.

Tereny, które uwieczniam, poddane zostały wielokrotnej wojennej destrukcji i szykanom wobec kulturowych i religijnych tradycji. Obecnie następuje ich stopniowa odbudowa, służąca stworzeniu nowej fasady, która jest również wyrazem autentycznych potrzeb żyjących tam ludzi.

Na fotografiach przedstawiam znaki przeszłości egzystujące w budynkach sakralnych, zabytkach i obiektach publicznych, które interesują mnie głównie jako symbole elementarnych, ponadczasowych potrzeb człowieka. Rejestruję ubogie kapliczki przy wiejskich chatach, rozdrożach jak również reprezentacyjne obiekty sztuki wysokiej.

W wielu pracach operuję rozległą głębią ostrości i rozkładam dosyć równomiernie akcenty pomiędzy częściami ukazywanej scenerii, co tworzy jakby kolejne odsłony rzeczywistości o wewnętrznie powiązanej wielowymiarowości istnienia.



Poza motywami architektury i rzeźby najistotniejszym dla mnie tematem jest człowiek i jego związek z naturą, wyrażający się poprzez podstawowe - archetypowe wręcz - czynności. Uprawa ziemi, gromadzenie plonów, sytuacje zwykłej codziennej krzątania są równie znaczące jak obrzędy religijne.

Miejsca, które utrwałem na fotografiach są często ostatnią pozostałością niepowtarzalnego w dziejach naszego kontynentu jakim była wieloetniczna i wielokulturowa Rzeczpospolita. Prace przedstawiają współczesne oblicze Kresów, które nie całkiem jeszcze straciło swój tajemniczy i niepowtarzalny powab.

Odkrywając polską tożsamość i dziedzictwo, jednocześnie ujawniam zastane dziedzictwo mazurskie, pruskie, litewskie, białoruskie i ukraińskie. Biorąc pod uwagę rozważania o własnej tożsamości zrozumiałem, że jestem jednym z przedstawicieli pokolenia, które jest spadkobiercą krajobrazu, kultury oraz pamięci przywracającej ciągłość historyczną i prywatną tej krainie i jej mieszkańcom.



DOROBK OSIĄGNIĘĆ ARTYSTYCZNYCH – PODSUMOWANIE

Mając za sobą wieloletnie podróże do miejsc urodzenia, młodości i kraju swoich przodków stworzyłem osobiste kolekcje prac², które wystawiłem w następujących galeriach:

„KRESY z lat 2005 - 2008” – Galeria B&B – Bielsko - Biała – 2008

„LUDZIE / MIEJSCA / ZNAKI” – Muzeum Okręgowe - Suwałki – 2013

„CZAS ZATRZYMANEY” – Biała Synagoga – Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur, Narodów” - Sejny – 2014

„PATRZĄC NA KRESY” – Muzeum Historyczne - Sanok – 2014

„ZNAKI PAMIĘCI” – Dom Kultury Polskiej - Wilno – 2015

Poniżej załączam kilka wypowiedzi recenzentów mojej twórczości:

Prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, polski historyk sztuki i krytyk sztuki:

„Dla Jurkiewicza, co często podkreśla sam artysta, fotografia jest sposobem na życie. Jego zdjęcia są świadectwem prawdy bystrego obserwatora otaczającej go rzeczywistości, ale też obciążonego bagażem doświadczeń rodzinnych, będących skutkiem historycznych zmian, które odmieniły i przecięły na zawsze ciągłość tradycji i przywiązania do rodzinnych Kresów. Fotografie Jurkiewicza, niezależnie od doświadczeń jego rodziców i jego samego, są pełne refleksji i szacunku do człowieka. Potwierdzają poetyckie spojrzenie na otaczający świat, wrażliwość na zmieniające się krajobrazy, na upływający czas i zapomniane losy”³.

Eliza Ptaszyńska, historyk sztuki, kustosz Muzeum Okręgowego w Suwałkach:

„Nurt fotografii, w którą wpisuje się twórczość Witolda Jurkiewicza krytycy sztuki określają jako „fotografię humanistyczną”. Fotograf patrzy na ludzi, ich życie i otoczenie z zainteresowaniem, nie ocenia i nie epatuje odmiennością. Zapisane na zdjęciach Jurkiewicza sceny są, w wymiarze wizualnym dokumentalne, ale za tymi, na pierwszy rzut oka, przypadkowymi, migawkowymi ujęciami kryją się głębsze - metaforyczne lub psychologiczne - przesłania. Za realistycznie przedstawioną rzeczywistością czuje się energię życia. Artysta uważnie i z delikatnością przygląda się światu. Odczytując jego emocje, zbliżając się, bez naruszania naturalnych, intymnych granic i do człowieka, i do przyrody, tworzy „fotografie intymne”⁴.

Andrzej Batur, artysta fotografik, kurator:

„Artyście rozgłos i uznanie przyniosły cykle prezentujące życie na „Kresach Wschodnich”. Wówczas Witold Jurkiewicz dał się poznać jako wszechstronny fotografik. Jego prace charakteryzują się bowiem nietypowym połączeniem, pejzażu, fotografii społecznej i kreacyjnej. Ta różnorodność właśnie stanowi o niezwyklej atmosferze i klimacie wystaw Witolda Jurkiewicza, które dla oglądających są trudne do jednoznacznego zdefiniowania, ponieważ ich idea oscyluje gdzieś między fotografią dokumentalną i właśnie kreacyjną. Ta jednak niepowtarzalna cecha stanowi o niepowtarzalnym uroku zdjęć artysty, jego niezwyklej zmyśle obserwacji i poetyckiej umiejętności przetwarzania rzeczywistości oraz łatwości, z jaką udaje się Jurkiewiczowi wydobywać piękno zakłete w rzeczach codziennych”⁵.

Dorota Szomko-Osękowska, historyk sztuki, kustosz Muzeum Historycznego w Sanoku:

„Okres prezentowania wystawy „Patrząc na Kresy” w naszym muzeum był najlepszym pod względem frekwencji – wystawę obejrzało 26. 680 osób. Myślę, że to dobry wynik. Wiem, że ekspozycja bardzo się podobała, wzbudziła wiele emocji, zwiedzający nie przechodzili obok tych fotografii obojętnie”⁶.

¹ Prof. Stefan Wojnecki - Ocena pracy kwalifikacyjnej, dorobku artystycznego i dydaktycznego mgr Witolda Jurkiewicza, sporządzona w związku z przewodem kwalifikacyjnym I stopnia w dziedzinie sztuki plastycznej, dyscyplinie grafika i specjalność fotografia, wszczętym przez Radę Wydziału Grafiki i Malarstwa PWSSP w Łodzi.

² Strona internetowa: <http://witoldjurkiewicz.zenfolio.com/>
<http://witoldjurkiewicz.zenfolio.com/exhibitions>

³ Prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, „ZNAKI PAMIĘCI” w fotografii Witolda Jurkiewicza.

⁴ Eliza Ptaszyńska, „CZAS ZATRZYMANY” Witolda Jurkiewicza w Białej Synagodze w Sejnach, dz. cyt.

⁵ Andrzej Batur, „KRESY z lat 2005 - 2008”

⁶ Dorota Szomko-Osękowska, kustosz Muzeum Historycznego w Sanoku

OSIĄGNIĘCIA DYDAKTYCZNE I ORGANIZACYJNE

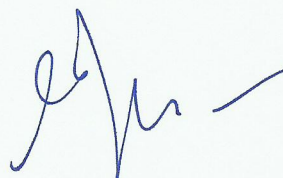
Po uzyskaniu kwalifikacji I – go stopnia ówczesny Kierownik Zakładu Plastyki Intermedialnej prof. Witold Chmielewski, powierzył mi prowadzenie pracowni fotografii. Stworzyłem wówczas nowe programy nauczania fotografii dla studentów studiów magisterskich dziennych i zaocznych. Nauczanie fotografii miało na celu praktyczne zapoznanie studentów z podstawowymi elementami tradycyjnej fotografii, zapisem przestrzeni trójwymiarowej na płaszczyznę, problemem rejestracji czasu i ruchu oraz relacjami i kontekstem między zapisem, rejestracją a interpretacją fotografii.

Proces kształcenia podstawowego i zaawansowanego nawiązywał do klasycznych tematów fotograficznych, takich jak portret, akt, fotografia aranżowana, reklamowa i dokumentalna. Świadome i twórcze nawiązanie do klasyki fotografii stanowiło obszar poszukiwań ukierunkowujący studentów na rozwój indywidualnej wrażliwości w postrzeganiu świata. Proponowane tematy ćwiczeń stały się punktem wyjścia oraz pretekstem do eksperymentów i odpowiedzi na problemy uniwersalne i ponadczasowe.

W związku z utworzeniem w 2013 roku nowego kierunku na Wydziale Sztuk Pięknych – Sztuka Mediów i Edukacja Wizualna, opracowałem nowe programy nauczania fotografii: fotografia kreacyjna w promocji i reklamie oraz fotografia alternatywna. Osobiście obserwowałem, jak nowe pokolenie studentów, które jest już pokoleniem w pełni cyfrowym, z dużym zainteresowaniem poznawało procesy wywoływania negatywów, wykonywania odbitek pozytywowych na dostępnych jeszcze materiałach światłoczułych.

Podczas zajęć z fotografii portretowej i alternatywnej wprowadziłem zajęcia z techniki wielkoformatowej. Studenci wykonywali negatywy papierowe dużego formatu a następnie robili z nich odbitki metodą stykową. Tego typu eksperymenty pozwoliły na inspirujące odkrywanie nowych obszarów obrazowania. W przeciwieństwie do fotografii cyfrowej w tzw. historycznych technikach klasycznych osiąga się zaskakujące efekty, często niepowtarzalne.

Od roku 2000 byłem promotorem 7 aneksów z fotografii do dyplomów magisterskich na Kierunku Malarstwo i Grafika oraz 15 prac licencjackich z fotografii na kierunku Sztuka Mediów i Edukacja Wizualna. Byłem również recenzentem 21 prac licencjackich.



W ramach warsztatów fotograficznych zrealizowałem 6 plenerów dla studentów pod hasłem „Śladami Leona Wyczółkowskiego” w rezerwacie Cisów Staropolskich – Wierzchlas.

W latach 2006 – 2012 prowadziłem warsztaty w byłych carskich apartamentach na dworcu w Aleksandrowie Kujawskim położonym na dawnej granicy Królestwa Polskiego i Rosji z Prusami.

Byłem organizatorem projektu na II Toruńskim Festiwalu Nauki i Sztuki „Obraz utajony – obraz odtajniony” (2002) i na IX Toruńskim Festiwalu Nauki i Sztuki „Fotografia alternatywna na niekonwencjonalnych podłożach” (2011).

Prowadziłem plenery fotograficzne w Gołdapi (2005), i w Guji Małej (2012). Przygotowałem wystawy autorskie moich dyplomantów „Sytuacje Światłne” (2013), „Trykotowe Gracie” (2014), „Stany Okołowodne” (2014), oraz wystawę zbiorową studentów „Oblicza fotografii” w Galerii Domu Muz w Toruniu (2016).

W przyszłości moim zamiarem twórczym jest przemierzenie ze studentami pradawnego „Szlaku bursztynowego” na obszarze Obwodu Kaliningradzkiego i w okolicach dawnego Królewca.

Witold Jurkiewicz

